Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr.

NASZA ZIEMIA

TYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU I POTRZEBOM WSI

REDAKTOR NACZELNY: KAZIMIERZ ŁASZKIEWICZ.

№ 3. Warszawa, Niedziela 15 stycznia 1928 r. Rok II



Jest na terenie Rzeczypospolitej Polskiej olbrzymi obszar lasu, zwany puszczą białowieską, w województwie białostockiem, gdzie od niepamiętnych czasów polowali królowie polscy.

Puszcza białowieska była zawsze siedzibą grubego zwierza, jak: tury, niedźwiedzie, dziki i t. d., — które w niedostępnych dla człowieka kniejach i ostepach żyły i rozwijały się spokojnie.

Z biegiem czasu zaczęto jednak trzebić nieprzebyte bory, więc i zwierzyna miała coraz mniej kryjówek i gorsze warunki do rozmnażania się.

Już dawno, bo przeszło sto pięćdziesiąt lat temu, zaginął zupełnie król kniei białowieskich — tur, największe zwierzę, jakie żyło w Europie.

Potem coraz rzadszym stawał się żubr, tak, że już przed wojną światową było ich w puszczy białowieskiej zaledwie kilkanaście sztuk, na które nie wolno było polować.

Następnie przyszła wojna, nikt nie pilnował zakazu polowania, przez puszczę białowieską przewalały się całe masy rozmaitych wojsk, i w tej zawierusze zaczął żubr zanikać zupełnie.

Kiedy puszczę białowieską okupowali Niemcy, wtedy było już tylko kilka sztuk żubrów, które rząd niemiecki kazał wyłapać i wywiózł do Niemiec, do ogrodów zoologicznych, jako ostatnie okazy ginącego gatunku zwierząt.

Kiedyśmy odzyskali niepodległość, wtedy rząd polski zainteresował się zwierzostanem naszych lasów, roztoczył opiekę nad hodowlą dzikich zwierząt po lasach i ustanowił nowe prawa łowieckie.

Pomyślał także o żubrach, które zabrali Niemcy.

Sprowadził je z powrotem do kraju i obecnie znajdują się one z powrotem u nas, — dla rozpłodu.

Może na przyszłość można je będzie znowu rozmnożyć w puszczy białowieskiej, bo żubr żyje tylko w bardzo dużych lasach.

Na obrazku naszym widać część puszczy białowieskiej z kilku żubrami. Obrazek ten zrobiony był jeszcze przed wojną, kiedy żubrów było w tej puszczy więcej.

Konieczność współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego.

W poprzednim numerze „Naszej Ziemi“, omawiając sprawę wyborów do Sejmu i Senatu, pisałem, że prawdziwymi przedstawicielami rzesz włościańskich w Sejmie mogą być tylko ci, którzy dają gwarancję, że razem z Marszałkiem Piłsudskim będą pracowali nad zespoleniem interesów wszystkich obywateli, nad sprawą zjednoczenia ruchu ludowego. Dzisiaj dodaję, że rzeczywistość z dnia na dzień bardziej potwierdza to, a dowodzenie słuszności takiego postawienia sprawy byłoby wywalaniem drzwi otwartych.

Pożyteczne wszakże będzie i wskazane przypomnieć sobie, jakiemi drogami szły najżywotniejsze interesy Państwa i nas wszystkich, aby zdać sobie sprawę z tego, że jedynem wskazaniem dla najszerszych rzesz obywateli jest jaknajusilniejsza współpraca z rządem Marszałka Piłsudskiego.

Pamiętamy dobrze koniec roku 1922-go, kiedy to zebrał się Sejm i Senat poprzedni. Do obu tych izb prawodawczych odbywały się wówczas wybory pod hasłami partyjnemi. Rezultat był taki, że i w Sejmie i w Senacie zasiedli ludzie, którzy zajęli się interesami partji, a nie sprawami ogółu, nie sprawami dobra publicznego. Przypominamy wszak sobie dobrze, bo odczuwaliśmy to na własnej skórze, że interesy panów Korfantych, Kucharskich, Kierników i wielu, wielu innych zajmowały więcej drogiego czasu Sejmowi i ówczesnym rządom, niż sprawy dobrej administracji, polepszenia gospodarki wsi i miast, szkolnictwa, obrony kraju i t. p. Pamiętamy również, że był wtedy zawsze czas na załatwianie interesów różnym partyjnikom, przez wdzięczność za to, że zaganiali całe wsie do głosowania na tych lub innych przywódców, ale nie było czasu, nikt nie miał woli i charakteru na rozumne rozejrzenie się w brakach naszej gospodarki państwowej, obmyślanie poprawy stosunków i wprowadzania w życie tej poprawy.

Jeżeli cofniemy się do lat 1923, 1924, 1925 i początku 1926, to uświadomimy sobie, że były to lata stracone, że młode państwo nasze szybko pochylało się ku upadkowi, że nic z dawanych nam obietnic w czasie poprzednich wyborów nie było dotrzymane, że ta sama bieda, te same braki i troski, jakie nas gnębiły przed wyborami — nie przestawały męczyć i przez następne trzy lata. Rządy powstawały i upadały, partje kłóciły się. Zawsze chodziło o to, czy będzie rządził Witos z „Piasta“, czy Grabski z endecji, ale nie chodziło o to, jak należy rządzić, aby zwiększyć dobrobyt, ulepszyć szkolnictwo, budować drogi, dać kredyt odpowiedni, któryby umożliwił życie rolnikom, rzemieślnikom i wogóle obywatelom pracującym dla dobra Państwa i swojego.

Taki stan rzeczy prowadził do coraz większego zubożenia ludzi pracy, do zniechęcenia i utraty wiary w przyszłość, do upadku.

Na szczęście jednak znaleźli się ludzie, którzy nie tylko to zło widzieli, ale i rozumieli co i jak należy robić, aby wyprowadzić nas z tego *domu niewoli,* jaki z Polski czyniły rządy partyjników. Na czele tych ludzi stał Marszałek Piłsudski.

Przyszła ostatnia chwila ratunku. Przyszła konieczność wyplenienia zła, zakorzenionego przez ludzi, którzy swój interes stawiali ponad interesy ogółu. Przyszedł maj 1926 roku. Marszałek Piłsudski odsunął od rządów Witosa i na czele rządu nowego, który odtąd rozpoczął pracę nad naprawą wszelkiego zła w Państwie, postawił prof. Kazimierza Bartla.

W jakiś czas potem sam Marszałek objął rządy, zatrzymując wszakże prof. Bartla jako swojego najbliższego współpracownika.

Od tego czasu mija dwudziesty miesiąc, czyli nie całe dwa lata w porównaniu z poprzednimi rządami, które trwały przeszło trzy lata. I co widzimy?

Widzimy poprawę na każdem polu. Każdy z nas czuje to na samym sobie, nie potrzebuję więc wyliczać na czem ta poprawa polega. Wystarczy spojrzeć na pola, na warsztaty i fabryki, aby natychmiast sobie odpowiedzieć: zmora złych czasów przemija. Przemija również niechęć do pracy, rodzi się wiara w przyszłość.

Jeżeli teraz odpowiemy sobie prawdziwie i szczerze, co powodowało te zmiany, — to powiemy wówczas, że spowodowały to *przewidujące i rozumne rządy Marszałka Piłsudskiego.*

Jeżeli chcemy, żeby poprawa ta szła dalej, to musimy chcieć, aby Państwem kierowali nadal ci, którzy pokazali dowodami, że rządzić z pożytkiem umieją, tak jak nie umieli ich poprzednicy.

Jeżeli więc kierownictwo Państwem pozostać ma w tych samych rękach, to do Sejmu i Senatu musimy wprowadzić ludzi takich, którzyby potrafili ten rząd nadal podtrzymać i z nim razem dla dobra całego Państwa i naszej światlejszej doli współpracować.

Kazimierz Łaszkiewicz.

Wybory do Sejmu i Senatu.

List włościan do Marszałka Piłsudskiego.

Włościanie gminy Dąbrowa powiatu Łaskiego nadesłali do Marszałka Piłsudskiego list treści następującej:

„W imieniu obywateli chłopów powiatu Łaskiego zwracamy się do Ciebie, Wodzu i opiekunie ludu polskiego, ażebyś nam wskazał drogę, w jakim kierunku mamy pójść do głosowania do sejmu. W dwuch poprzednich sejmach zostaliśmy uwiedzeni przez różnych partyjników, a przeważnie przez p. Witosa, obecnie znów nam głoszą i obiecują niestworzone rzeczy. Do partyjnictwa straciliśmy zaufanie, nie wiemy komu mamy wierzyć, więc zdecydowaliśmy się zapytać Ciebie, Bohaterze, Wodzu, na kogo głosować mamy. Z niecierpliwością oczekujemy odpowiedzi i mamy głęboką nadzieję, że nas nie zostawisz samych, jak owce bez pasterza na dzikich stepach".

Franciszek Małecki,
upoważniony od ogółu chłopów
gm. Dąbrowa - Widawska
pow. Łaski.

Treść tego listu została uchwalona jako rezolucja na zjeździe włościan w pow. Łaskim.

Cały kraj garnie się do współpracy z rządem.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o wiecach i zebraniach, na których zgromadzeni wypowiadają się za współpracą z rządem oraz postanawiają w nadchodzących wyborach poprzeć jedynie tę listę, na której będą umieszczeni ludzie, idący w pracy państwowej wraz z rządem Marszałka Piłsudskiego.

We Lwowie w sali ratuszowej odbył się wiec kobiet polskich. Po referacie p. Jaworskiej przyjęto rezolucję, oświadczającą się za bezpartyjnym blokiem współpracy z rządem i domagającą się postawienia kandydatury kobiecej na jednem z czołowych miejsc.

W Bochni utworzono komitet wyborczy dla współdziałania ze zjednoczeniem gospodarczem miast województwa krakowskiego.

W Mileczu odbyło się zebranie, na którem postanowiono wziąć udział w akcji wyborczej współpracując z rządem.

W Białymstoku z inicjatywy komitetu wykonawczego porozumienia Partji Pracy i Związku Naprawy Rzplitej zorganizowany został komitet wyborczy współpracy z rządem.

W Sierpcu zawiązał się powiatowy komitet bezpartyjnego bloku współpracy z rządem, w skład którego weszli: p. p. J. Maciejec, kierownik biura wydziału pow., J. Hanzel, inspektor szkolny, W. Jarociński, obywatel ziemski, St. Dutkowski, rolnik i Czesław Kacperowicz, rzemieślnik.

W Opatowie zjazd nauczycieli szkół powszechnych uchwalił hołd dla Marszałka Piłsudskiego i przystąpienie do bezpartyjnego bloku współpracy z rządem.

W Białej Podlaskiej odbyło się zebranie polityczne, które uchwaliło przyłączyć się do akcji Bezpartyjnego bloku współpracy z rządem.

W Lublinie odbył się zjazd działaczy demokratycznych z całego województwa, na którem powzięto uchwały o zjednoczeniu wszystkich organizacyj demokratycznych na terenie lubelszczyzny w Bezpartyjnym bloku współpracy z rządem.

Pruszków. Członkowie kół Partji Pracy i Związku Naprawy Rzeczypospolitej tutejszego powiatu uchwalili zorganizować miejscowy komitet bezpartyjny współpracy z rządem.

W Trembowli wojew. tarnopolskiego odbyło się zebranie ludowców, na którem uchwalono akces do akcji Jakóba Bojki, zorganizowanie oddziału „Zjednoczenia Ludu" i, z pełnem zaufaniem do obecnego rządu, przystąpić do wyborów. Uchwalono również wysłać depesze do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

W pow. Brzozowskim zebrali się delegaci 20 gmin, postanowili utworzyć komitet wyborczy „Zjednoczenia Ludu", do którego weszli „piastowcy" i „stapińczycy", oraz popierać blok rządowy. Postanowiono również wyrazić podziękowanie Marszałkowi Piłsudskiemu za położenie kresu partyjnictwu.

Tarnów. W myśl uchwały komitetu porozumienia Partji Pracy i Związku Naprawy Rzeczypospolitej, odbyło się tu zebranie delegatów tych dwuch stronnictw i Związku Legjonistów, na którem utworzono bezpartyjny blok współpracy z rządem. Do bloku tego przyłączył się również Związek Zawodowych Rolników.

W Opatowie odbył się powiatowy zjazd „Piasta", na którym powzięto rezolucję, wyrażającą hołd Marszałkowi Piłsudskiemu oraz zgłoszono przystąpienie do współpracy z rządem i akces do Zjednoczenia Ludowego. Centralnym władzom „Piasta" i Witosowi wyrażono potępienie za ich dotychczasową działalność.

W tem samem mieście na zjeździe nauczycieli szkół powszechnych uchwalono również hołd Marszałkowi Piłsudskiemu i przystąpiono do Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem.

POSTĘPOWANIE W SPRAWACH WYBORCZYCH JEST WOLNE OD WSZELKICH OPŁAT.

Posłowanie z endecji kosztuje 20 tysięcy zł.

Pisma poznańskie donoszą, że do tamtejszej endecji zwróciła się jedna z organizacji, iż chce poprzeć endecję przy wyborach, ale pod warunkiem, że przedstawiciel tej organizacji będzie przeprowadzony na posła do sejmu.

Endecja zgodziła się na to, ale zażądała wzamian, aby owa organizacja zapłaciła 20 tysięcy złotych.

Widać z tego, jaka to moralność panuje w endecji, która każdego gotowa jest wprowadzić do sejmu, aby tylko zapłacił partji grube pieniądze.

O czem wiedzieć należy w czasie przedwyborczym.

DZISIAJ d. 15 stycznia ostatni dzień wyłożenia spisu wyborców do przejrzenia.

JUTRO d. 16-go stycznia jest ostatecznym terminem wnoszenia reklamacji do Obwodowej Komisji wyborczej **przeciwko pominięciu w spisie lub wniesieniu do spisu kogokolwiek nieuprawnionego do głosowania.** Reklamacje takie mogą być zgłaszane pisemnie lub ustnie i powinny być poparte dowodami. Reklamacje ustne Obwodowa Komisja Wyborcza winna wnieść natychmiast do protokułu. Reklamacje przeciw pominięciu osoby, uprawnionej do głosowania, załatwić ma Komisja Obwodowa niezwłocznie, t. j. uzupełnić odpowiednio spis wyborców, jeżeli reklamacja jest słuszna. Jeżeli zaś reklamacja jest przeciw wpisaniu do spisu osoby, nieuprawnionej do głosowania, to Komisja Obwodowa jest obowiązana w przeciągu 24 godzin zawiadomić osobę, której prawo głosowania jest zakwestjonowane. W tym wypadku tej osobie służy prawo w ciągu 3 dni od daty doręczenia zawiadomienia wnieść protest na piśmie lub ustnie. Protest taki musi być poparty dowodami.

Doręczenie musi być dokonane albo przez pocztę za recepisem zwrotnym, albo do rąk własnych za potwierdzeniem odbioru, lub do rąk własnych pełnoletniego członka rodziny czy też domownika. Decyzje w tym względzie Komisji muszą być jednocześnie ogłaszane przez wywieszanie ich w lokalu Komisji. Przeciw decyzjom Obwodowej Ko-

misji Wyborczej przysługuje każdemu wyborcy prawo zażalenia do Okręgowej Komisji Wyborczej.

DNIA 22-GO STYCZNIA przypada ostateczny termin zgłaszania sprzeciwów osób, co do których wniesione są reklamacje o wykreśleniu ich ze spisu wyborców. ART. 37 Ordynacji Wyborczej mówi, że: **„o wniesieniu reklamacji przeciw wpisaniu do spisu wyborców osoby, nieuprawnionej do wybierania, Komisja Obwodowa jest obowiązana w przeciągu 24 godzin zawiadomić osobę, której prawo wybierania zostaje podane w wątpliwość.**

DNIA 24-GO STYCZNIA upływa termin zgłaszania **państwowych list kandydatów na posłów.** Państwowe listy kandydatów powinny być zgłaszane pisemnie na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego w Warszawie. Zgłoszenie powinno być podpisane przez conajmniej 5-ciu posłów lub senatorów ustępującego Sejmu, względnie Senatu, albo przez conajmniej 1000 wyborców z dwóch okręgów wyborczych po conajmniej 500 z każdego okręgu. W tym wypadku może być zgłoszenie podpisywane w oddzielnych deklaracjach. Ta sama osoba nie może podpisać więcej, niż jedno zgłoszenie. Liczba kandydatów na liście państwowej nie może przekraczać 100. Kandydatura może być zgłoszona tylko za zgodą kandydata. Odnośne oświadczenie kandydata, zaopatrzone jego własnym podpisem, powinno być wręczone przewodniczącemu Państwowej Komisji Wyborczej. Oświadczenie to musi ponadto zawierać stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela Państwa Polskiego i że posiada bierne prawo wyborcze. Nikt nie może być zgłoszony na dwóch lub więcej państwowych listach kandydatów.

Kiedy i jak należy zgłaszać kandydatury poselskie.

Kandydatury poselskie w okręgu wyborczym powinny być zgłaszane pisemnie na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej nie później niż 30-go dnia przed dniem wyborów, to jest **nie później niż 3-go lutego.**

Kandydatura może być zgłoszona **tylko za zgodą kandydata.** Odpowiednie oświadczenie kandydata musi być zaopatrzone jego własnoręcznym podpisem i wręczone przewodniczącemu Okręgowej Komisji Wyborczej. Oświadczenie to musi również zawierać stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela Państwa Polskiego i że wedle swej najlepszej wiary posiada bierne prawo wyborcze. W braku takiego oświadczenia należy wykreślić kandydata z listy.

Zgłoszenie winno być podpisane łącznie lub na oddzielnych deklaracjach najmniej przez 50 wyborców, zamieszkałych w okręgu wyborczym. W zgłoszonych listach kandydatów należy **podać nazwisko, imię, wiek, zawód i miejsce zamieszkania każdego kandydata** tak, by nie mogło być wątpliwości co do jego osoby. Nazwiska kandydatów powinny być oznaczone kolejnymi numerami, poczynając od 1-go, w tym porządku, w jakim ma wchodzić do sejmu.

Zgłaszający okręgową listę kandydatów powinni jednocześnie w oświadczeniu na piśmie **wskazać pełnomocnika,** uprawnionego do porozumiewania się z władzami wyborczemi i składania w imieniu zgłaszających oświadczeń w sprawie zgłoszenia. Oprócz pełnomocnika należy równocześnie wskazać jego **zastępcę.**

Każda zgłoszona lista kandydatów może być oznaczona albo przez wskazanie stronnictwa, zgłaszającego listę, albo też innemi słowami, odróżniającemi listę od wszystkich innych list.

Wolność zgromadzeń przedwyborczych.

Od chwili ogłoszenia dekretu o rozpisaniu wyborów zaczęła obowiązywać **ustawa o wolności zgromadzeń przedwyborczych.** Ustawa ta mówi:

Wszystkie zgromadzenia, zwoływane przez wyborców, względnie przez kandydatów na posłów w okresie wyborczym, t. j. od dnia rozpisania wyborów aż do dnia wyborów, nie wymagają zezwolenia władz administracyjnych.

Zgromadzenie przedwyborcze na drogach i placach publicznych winno być zgłoszone przez osobę, zwołującą zgromadzenie, przed odpowiednią władzą administracyjną I instancji (Starostwo) lub najbliższym posterunkiem policyjnym w terminie nie późniejszym niż na 24 godzin przed rozpoczęciem zgromadzenia.

Zgłoszenie, wspomniane w art. 2, może być pisemne lub ustne i powinno zawierać: 1) imię i nazwisko zwołującego, 2) oświadczenie, że zgromadzenie to jest przedwyborcze, 3) adres zwołującego. Władze niezwłocznie wystawiają poświadczenie o zgłoszeniu zgromadzenia.

Wymienione w art. 3 zgłoszenia i poświadczenia są wolne od wszelkich opłat stemplowych.

Ustawa niniejsza nie krępuje w niczem zebrań w lokalach zamkniętych, przyczem podwórze i ogródek, stanowiące organicznie zamkniętą całość z gmachem, uważa się za lokal zamknięty.



Jeden z najlepszych malarzy polskich Wojciech Kossak maluje głównie polskich żołnierzy, dawniejszych i obecnych. Przedstawił on dużo bitew, które wojska polskie w różnych czasach staczały, a w obrazach swoich niema sobie równego prawie w całym świecie, zwłaszcza jako malarz koni.

Na obrazku powyższym widzimy ułana polskiego, który głodny i spragniony, zajechał w czasie patrolu do jakiejś wsi, a dziewczyna wiejska przyniosła mu w dzbanku wody, czy też mleka.

Co to jest państwo demokratyczne?

Bardzo często i przy różnych okazjach używane słowo *demokracja* jest wyrazem cudzoziemskim i oznacza właściwie *ludowładztwo.*

Jak to należy rozumieć?

By tę sprawę dokładnie wyjaśnić, — zastanowimy się, a właściwie przypomnimy sobie, jakie było położenie polityczne i społeczne poszczególnych klas czyli grup narodu dawniej, przed wieloma a często jescze przed niedawnymi czasami. Otóż wówczas — najważniejszą rolę odgrywało to, gdzie i z kogo się kto urodził.

Jeżeli ktoś przyszedł na świat w pałacu hrabiowskim i książęcym, mógł być pewien tego, że życie mu przejdzie stosunkowo łatwo, że zawsze prawo i władza państwowa będą przedewszystkiem nim się opiekowały, — że będzie miał możność uczyć się w szkołach, by potem różne dostojeństwa i dobre posady otrzymywać, by wreszcie przy lada okazji spadały nań różnorakie zaszczyty czy nagrody. Człowiek taki najczęściej opływał w dostatki, a przynajmniej żył zupełnie znośnie.

Natomiast, jeśli kto urodził się jako syn robotnika, rzemieślnika czy włościanina, — to życie jego musiało pójść zupełnie innemi drogami. Przeznaczeniem jego było podlegać we wszystkiem władzy ówczesnej, która poprostu nie chciała i nie mogła zrozumieć, że ten chłop czy mieszczanin jest takim samym człowiekiem, jak szlachcic i powinny mu przysługiwać te same prawa i dobrodziejstwa.

W owe to czasy na wszystkie urzędy mieli otwartą drogę tylko ci, którzy urodzili się jako synowie tej jednej panującej klasy.

Działo się tak zresztą nietylko w Polsce, ale wszędzie.

Tu jest wyjaśnienie tego pytania, które nas interesuje. Otóż — demokratyczne państwo, to jest tylko takie, gdzie cały naród ma udział we władzy, demokratyczne zaś społeczeństwo — takie, w którem wszyscy mają jednakowe prawa, a jedynie praca, zasługa i zdolności są miarą do ocenienia człowieka.

Przy demokratycznym ustroju politycznym przed każdym stoi droga do zaszczytów i urzędów, a władza — jak powiedziałem — należy do całego narodu.

Jak to należy rozumieć? Przecież wszyscy nie mogą rządzić — powie niejeden z was! Racja. W każdym ustroju państwowym musi być tak, że jeden będzie rządził, a inni — będą rządzeni. Ale, jeżeli chodzi o demokrację,— to tutaj mają miejsce dwa ważne wypadki. Po pierwsze w państwie demokratycznym, tak jak nasza dzisiejsza Polska, każdy może dojść do najwyższych urzędów; nikt go nie zapyta się, czy on szlachcic czy włościanin, a za to każdy ma na uwadze tylko to, by był to człek mądry, zdolny i pracowity. Nie ważne jest czy urodził się w izbie chłopskiej, czy hrabiowskim pałacu, a ważne jest, by obowiązki swoje spełniał jak się należy i dla dobra całego narodu i Państwa.

Druga różnica między dawnym a obecnym sposobem rządzenia jest ta, że dziś każdy z was ma wpływ na rządy. A to w jaki sposób?

A więc przedewszystkiem za pośrednictwem *samorządu,* co wyjaśniłem w noworocznym numerze „Naszej Ziemi“, a następnie przez powszechne prawo wyborcze, które wam daje możność głosować przy wyborach do sejmu i senatu i wybierać ludzi, którzy zasłużyli na wasze zaufanie. Sejm więc jest najczęściej taki, jaki sami chcieliście aby był. Tutaj widzicie, z jakim namysłem trzeba głosować, by wybrać tylko ludzi, którzy będą pracowali tam w sejmie i rządzie dla waszego dobra. Bo sejm przecież stanowi prawa dla was i nakreśla wam obowiązki, jakie macie do spełnienia wobec państwa. Uchwalone zaś prawa podaje wam do wiadomości i wykonuje dla waszego dobra *rząd,* który znów musi posiadać zaufanie sejmu. W taki sposób każdy z was ma jakby swego posła w sejmie, na którego głosował. A znowu od większości posłów zależy, jaki ma być rząd, który jest władzą dla całego narodu.

Lud więc cały nie musi oczekiwać, jakie mu dobrodziejstwa wyświadczą rządzący, jak to było dawniej, ale sam może się pośrednio postarać, by rządzili nim ci, którzy pracują dla jego dobra. *Henryk Dymsza.*



Obrazek z Polesia. Wieśniak jednokonką przebija się przez zaspy śnieżne.

Z CAŁEJ POLSKI.

O CZEM PISZĄ W GAZETACH LUDOWYCH?

Szukają podpory, bo sami są słabi.

Prasa ludowa ostatniego tygodnia prawie już całkowicie zajmuje się wyborami. Z organów partyjnych różnych stronnictw ludowych, a szczególniej „Piasta", widać wyraźnie, że panuje tam wielka obawa o wyniki wyborów. Zapominając o tej wielkiej prawdzie, że partyjnictwo właśnie gubi ich, szukają winy swej niechybnej klęski pomiędzy poszczególnymi członkami swych partyj i to między tymi głównie, którzy spostrzegli się, iż prawdziwy ruch ludowy jest poza partjami i porzucili czy to „Piasta", czy „Wyzwolenie", lub „Stronnictwo Chłopskie".

Taki „Piast" naprzykład pisze:

„Naprzód „dziedzic" pan Jan Padło wystąpił z „Piasta", gdzie był używany do prowadzenia banderji na koniu w sukmanie, bo się tylko do tego nadawał".

„Wojciech Ruda z Wiewiórki wypędek, którego napędził nawet nieprzebierający w ludziach hrabia Łubieński".

O senatorze Bojce na jednej stronicy piszą:

„Chociaż w ostatniej już teraz chwili stary działacz ludowy, jak lalka kierowany przez sanację, usiłował rozbić nas jeszcze na drobniejsze grupki, to nic — do starej stodoły to się już zboża nie kładzie, gdy jest nowych dosyć, tylko wróble się w niej lęgną, to też nic dziwnego, że i staremu „Kubie" coś się zepsuło".

A więc senatora Bojkę lekceważąco i pogardliwie porównano ze starą stodołą, do której już się zboża nie kładzie, a gdzie tylko wróble się lęgną. Tymczasem na drugiej stronicy tego samego pisma i tego samego „Piasta" czytamy „list otwarty rzeszy tysięcznej chłopskiej z Małopolski Wschodniej do pana senatora Bojki", w którym tysiące włościan zwraca się z błagalną prośbą do pana senatora Bojki tymi słowy:

„Dla tego prosimy Cię Panie Senatorze, błagamy wróć do nas, my Cię kochamy, cały Wschód będzie się cieszył, Bóg da Ci za to jeszcze długie lata życia, byś znami dalej pracował, dzieciom naszym przekażemy, że senator Bojko to wasz Dziad chłopski, który urodził się chłopem i chłopem między chłopami umarł. Oto Cię jeszcze raz prosimy".

Czyż z tego nie widać prawdziwego paskudstwa partyjnego, uprawianego przez Witosów i Kierników, którzy z jednej strony groźbą i wymysłami, a z drugiej prośbą chcą ściągnąć z powrotem do swego „Piasta" ludzi, bez których nic na wsi nie znaczą i grunt im się z pod nóg usuwa.

„Gazeta Chłopska", wydawana przez „Stronnictwo Chłopskie", wciąż podtrzymuje swe hasła wyborcze walki z Kościołem i żąda reformy rolnej bez odszkodowania, ale wieś tych haseł uznać nie chce. To też „Stronnictwo Chłopskie", widząc to szuka ratunku, zapraszając wszystkich do bloku chłopskiego, nawet tych, o których dotychczas słyszeć nie chciało, mianowicie do Piastowców.

„Śpieszcie się więc panowie z „Piasta" i „Wyzwolenia" do bloku chłopskiego".

woła „Gazeta Chłopska", a o kilka wierszy wyżej w tym samym artykule o „Wyzwoleniu" pisze się:

„Wiemy, że „Wyzwolenie" zeszło na manowce i zamiast szczerze zwrócić się do „Stronnictwa Chłopskiego", żeby się z niem połączyć przy wyborach, poszło na blok z *socjalistami!* W ten sposób „Wyzwolenie" załamało jednolity front chłopski i dało wyraz temu, że jest stronnictwem demokratycznem, bliższem socjalistom, niż chłopom. Widocznie panowie demokraci z „Wyzwolenia" stawiają ogólne hasła demokracji wyżej, niż ideę *ludowładztwa.* Było to do przewidzenia, że socjaliści silniejsi od „Wyzwolenia" w tych układach blokowych „Wyzwolenie" skrzywdzą. Tak też się stało".

Czy z powyżej przytoczonych słów nie widać potwierdzenia niezbitej zasady życiowej, że słaby, szukając oparcia u innych, aby siebie ratować, tłomaczy im, że i oni są słabi.

Na te wszystkie pisania odpowiedzią jest stanowisko i nastroje większości wsi, która rozumi i ocenia stan poprawy bytu swego, dzięki obecnemu rządowi Marszałka Piłsudskiego. Dziś cała wieś na wszystkich niemal zebraniach wypowiada się przeciwko dotychczasowym stronnictwom, a domaga się stworzenia wspólnego bloku, któryby poparł rząd w dalszej jego owocnej pracy, a nie stronnictwach. Nikt tak, jak wieśniacy, nie odczuwa na samych sobie dobrodziejstw tego pierwszego prawdziwie silnego rządu w Polsce. Dowodem tego jest chociażby list włościan pow. Łaskiego do Marszałka Piłsudskiego, który podajemy na 3-ej stronie.

K. Ł.

Biskup Bandurski do Strzelców.

Ks. biskup Władysław Bandurski, który był kapelanem Legjonów w czasie wojny światowej, otrzymał niedawno odznaczenie wielkiej wstęgi orderu „Odrodzenia Polski". Wśród wielu życzeń i powinszowań, jakie nadesłano wówczas ks. biskupowi, były również życzenia Związku Strzeleckiego.

W odpowiedzi na to ks. biskup Bandurski nadesłał Związkowi Strzeleckiemu pismo następującej treści:

„Ukochanym komendantom wszystkich okręgów związku strzeleckiego.

Dziękuję uprzejmie za gratulacje, przesłane z powodu mego odznaczenia wielką wstęgą orderu „Odrodzonej Polski" i cieszę się wraz z wami, że idea wielka i potężna, której wy i ja służyliśmy od szereg ulat jeszcze w mrokach niewoli, nie zwracając uwagi na trud i ciężar dnia, odniosła zwycięstwo i walny tryumf.

I to jest największą naszą nagrodą!

Mogą to rozumieć ci, którzy nie dla orderów i posad pracowali, ale dla zdobycia wolności i niepodległości Polski.

Cześć!

Szczęść wam Boże! Z pozdrowieniem i oddaniem

(—) Ks. dr. **Władysław Bandurski,** biskup.

Pismo to było odczytane na odprawie komendantów strzeleckich, jaka w tych dniach odbyła się w Wilnie.

Załoga Chorzowa odznaczona.

Złoty Krzyż Zasługi.

W „Monitorze Polskim" ogłoszono w d. 10 b. m. zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, którego mocą otrzymała Złoty Krzyż Zasługi załoga państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie za zasługi, położone w okresie przejęcia fabryki przez władze polskie.

Jak to nam wiadomo, fabryka w Chorzowie wyrabia tak ważne dla każdego rolnika nawozy sztuczne.

Nowe rozporządzenie o przymusowem nauczaniu.

Ministerstwo oświaty przygotowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o obowiązku szkolnym.

Nowe to rozporządzenie ureguluje sprawę powszechnego obowiązkowego nauczania na całym obszarze Rzeczypospolitej. Obowiązek nauczania będzie trwał przez 7 lat, a nakładanie kar na rodziców i opiekunów za nieposyłanie dzieci do szkół będzie w ten sposób zmienione, że kary będą niższe, niż obecnie, ale zato będą szybko i nieodwołalnie ściągane.

Zapomoga Rządu na budowę szkoły.

Ministerstwo oświaty udzieliło Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach zapomogę 50 tysięcy złotych na budowę szkoły handlowej.

Przewidziana jest dalsza pomoc rządu na budowę tej szkoły.

Szkolnictwo powszechne w Polsce.

Według ustawy szkoły powszechne mają być 7-oddziałowe, aby przez 7 lat dzieci mogły w nich zdobyć odpowiednią ilość niezbędnych dla każdego wiadomości. Na to jednak, aby w każdej miejscowości, gdzie według ustawy, powinna być 7-oddziałowa szkoła powszechna, trzeba jeszcze będzie długo czekać.

Obecnie na ogólną ilość 27.472 szkół powszechnych, jest zaledwie 1.869 siedmiooddziałowych, t. j. takich, jakich wymaga ustawa, reszta zaś to niepełne, zaledwie parooddziałowe szkoły, w których dzieci mogą zdobyć tylko część tych wiadomości, jakie mieć powinny.

Najwięcej więc, bo nad połowę,

14.709

jest szkół jednooddziałowych, gdzie dzieci ledwie czytać i pisać się nauczą.

2-oddziałowych szkół jest	5.967
3-oddziałowych	1.977
4-oddziałowych	1.231
5-oddziałowych	616
6-oddziałowych	412

W tych wszystkich szkołach było w ubiegłym roku 1927-ym

3.346.335 uczni i

60.411 nauczycieli.

Najwięcej szkół 7-oddziałowych jest w kuratorjach: Warszawskiem (399), Łódzkiem (385) i Lwowskiem (330), najmniej: w Poleskiem (25), Wileńskiem (36) i Białostockiem (52).

Najwięcej szkół 1-oddziałowych jest w kuratorjach Warszawskiem (3.147), Lwowskiem (2.040) i Białostockiem (1.675).

Ogółem najwięcej szkół jest w kuratorjach: Warszawskiem (4.974), Lwowskiem (4.934) i Poznańskiem (2.838), najmniej w Poleskiem (1.177), Wileńskiem (1.297) i Wołyńskiem (1.209).

Zgórą 4 miljony dały państwu poczty w listopadzie 1927 roku.

Według ostatnich danych statystycznych dochody i wydatki ministerjum poczt i telegrafów w listopadzie ub. r. wynosiły: dochody razem 15.199.710.85 zł., wydatki 10.880.980.93 zł.

Czysty zysk, osiągnięty przez poczty i telegrafy w listopadzie ub. r. wynosił 4.318.729.92 zł.

Nafty w Polsce coraz więcej.

Na terenach naftowych w pobliżu Borysławia (Małopolska Wschodnia) odkryto nowe pokłady nafty, znajdujące się na bardzo dużej głębokości, bo idącą w głąb ziemi na przeszło 1500 metrów. Zawdzięczając dowierceniu się do tych źródeł, Borysławskie zagłębie naftowe dostarcza w tej chwili o 16 wagonów ropy naftowej więcej. Oczekiwana jest jeszcze większa wydajność ropy naftowej.

Borysławskie zagłębie naftowe jest trzecie z kolei w Europie pod względem wydajności ropy naftowej.

Emigranci mogą już stale wyjeżdżać przez Gdynię do dalekich lądów.

W ostatnich dniach odbyła się próba nawiązania stałej komunikacji morskiej między Ameryką i portem polskim Gdynią. Chodziło o przekonanie się, czy port w Gdyni jest już tak dalece przygotowany, że może przyjmować duże statki osobowe, na które można byłoby ładować podróżnych.

Próba wypadła pomyślnie. Wpłynął mianowicie do Gdyni duży statek angielski „Kolpino", do którego w przeciągu pięciu godzin bez wszelkich przeszkód wsiadło 231 emigrantów, oraz naładowano większą ilość towarów i bagaży.

Cyganie w Polsce chcą ziemi.

Król ich kandyduje do Sejmu.

Kilka dni temu zgłosił się u generalnego Komisarza Wyborczego w Warszawie król band cygańskich, koczujących po Polsce, Jan Michalak, ubrany w narodowy strój cygański, ozdobiony bogatemi świecidłami i brzękadłami, i oświadczył, że przynosi cygańską listę kandydatów do Sejmu i Senatu.

Powiedział dalej, że cyganom już zbrzydło ciągłe włóczenie się z kąta w kąt, pobielanie rondli, a cygankom wróżenie z kart. Chcą otrzymać ziemię, aby spokojnie i uczciwie na niej pracować.

Jak wiadomo, do złożenia listy wyborczej potrzeba zebrać tysiąc podpisów, więc cyganom przyjdzie to nie trudno, bo jest ich w Polsce około 12 tysięcy.

Zobaczymy, czy będą mieli swojego posła.

Plaga wilków na Wileńszczyźnie.

Wileńskie władze wojewódzkie otrzymują coraz więcej raportów ze skargami ludności wiejskiej na niesłychaną plagę wilków, których stada oblegają formalnie mniejsze osady, grożąc nietylko bydłu ale i ludności. Włościanie domagają się od władz energicznej akcji przeciw wilkom.

W tych dniach wielkie stado wilków rzuciło się na zagrodę we wsi Drozdowo powiatu mołodeczańskiego. W oczach właścicieli, którzy nie śmieli się rzucić na ratunek, wilki pożarły dwa psy podwórzowe oraz kilka owiec i cieląt. Dopiero na alarm poszkodowanych, zbiegli się sąsiedzi, którzy ogniem i krzykami odpędzili napastników.



Z różnych stron kraju donoszą ostatnio o pojawieniu się wielkiej ilości wilków. Na obrazku tym widać kilka tych drapieżnych zwierząt.

Jeśli pragniecie, by przebudowa życia w Państwie poszła w kierunku, który może przynieść Polsce lepszą przyszłość — to poprzecie tych, którzy zasłużyli na zaufanie Twórcy Polski Niepodległej — Marszałka Piłsudskiego.

POLITYKA ŚWIATOWA.

Polski mimister spraw zagranicznych o naszych stosunkach z sąsiadami.

Pisaliśmy już wam w „Naszej Ziemi“ o tem, że półtoraroczne rządy Marszałka Piłsudskiego doprowadziły do porządku wewnątrz kraju i wszyscy mieszkańcy zaczynają odczuwać na własnej skórze, że nareszcie dzieje się u nas lepiej.

Ale tak samo, jak najbogatszy we wsi gospodarz, choćby u siebie w chałupie działo mu się najlepiej, stara się zawsze o dobre stosunki z sąsiadami, tak samo, lub nawet w większym stopniu każde państwo musi dbać o to, żeby żyć w zgodzie z krajami sąsiedniemi.

U nas ta sprawa stosunków sąsiedzkich należy do ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego, który właśnie kilka dni temu opowiedział, co na tem polu zdziałał rząd Marszałka Piłsudskiego.

Kraj nasz potrzebuje przedewszystkiem pokoju, bo wojna światowa, a potem z bolszewikami zrujnowała go w wysokim stopniu. Zresztą pokoju tego potrzebuje cały świat, i dlatego na Zgromadzeniu Ligi Narodów, to znaczy na zebraniu przedstawicieli 50 narodów całego świata — delegacja polska postawiła wniosek, potępiający wojnę. W ten sposób cały świat dowiedział się z ust polskiego ministra spraw zagranicznych, że naród nasz pragnie w spokoju, uczciwie i bogobojnie pracować u siebie w domu i rozumie dobrze, że ten sam spokój potrzebny jest i innym narodom.

Dlatego też, kiedy z winy rządu litewskiego sąsiedzkie stosunki pomiędzy Polską a Litwą zaczęły się zaostrzać, pojechał do Genewy sam marszałek Piłsudski, gdzie na spółkę z ministrem Zaleskim doprowadził do tego, że Litwa będzie musiała żyć z nami w zgodzie. I znowu Polska pierwsza wyciągnęła dłoń do zgody sąsiedzkiej, co widział i ocenił cały świat.

Tak samo z Niemcami dążyła Polska do podtrzymania jak najlepszych stosunków i wreszcie przekonała Niemców, że trzeba się pogodzić, bo i my ich potrzebujemy i jeszcze bardziej oni nas. Niemcy, jako kraj przemysłowy, mogą nam sprzedawać swoje wyroby, maszyny rolnicze i t. d., a my, jako kraj rolniczy, wywozić do nich będziemy za to plony rolne, bydło i artykuły spożywcze, które Niemcy muszą sprowadzać, i sprowadzają za drogie pieniądze Bóg wie skąd, zamiast od najbliższego sąsiada, to znaczy od nas. Cała ta sprawa, dzięki mądrej polityce rządu Marszałka Piłsudskiego znacznie się także poprawiła, co w przyszłości krajowi naszemu dużą przyniesie korzyść.

Drugim naszym sąsiadem, z którym chcemy zgody i dobrych stosunków — to Rosja sowiecka. Tak samo, jak z Niemcami, przedstawia się sprawa z Rosją, bo wiąże nas z nią cały szereg interesów, które obu krajom przyniosą korzyści.

Z innymi narodami, jak Francuzi, Rumuni, Anglicy, Amerykanie i inni, — łączyły nas już dawniej stosunki przyjacielskie, które rząd obecny w dalszym ciągu podtrzymuje i pogłębia, bo rozumie, że tylko dobre współżycie ze wszystkimi państwami zapewni całej ludzkości, a więc i Polsce bezpieczeństwo, pokój i dobrobyt.

Ojciec święty o jedności kościoła.

Papież ogłosił encyklikę o jedności Kościoła. Ojciec św. ubolewa nad wysiłkami, zmierzającemi do połączenia religji katolickiej z innemi wyznaniami, oraz nad twierdzeniami, że wszystkie wyznania są dobre. Encyklika zwraca uwagę biskupów na te próby wprowadzenia w błąd i nakazuje ostrzegać narody, że nie jest możliwem tworzyć społeczeństwo chrześcijańskie z wiernych, którzyby z całą swobodą, każdy inaczej, mogli ujmować rzeczy wiary. Następnie encyklika zwalcza tezy innych wyznań na rzecz połączenia kościołów. Jedność — głosi encyklika — może być osiągnięta jedynie przez powrót dyssydentów na łono Kościoła rzymskiego.

Nowy poseł angielski w Polsce.

Dnia 10 stycznia złożył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej na uroczystej audjencji na Zamku swe listy uwierzytelniające nowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Wielkiej Brytanji (Anglji) p. Wiliam Erskine.

Przy uroczystości tej obecni byli prócz członków poselstwa angielskiego, minister spraw zagranicznych Zaleski, oraz cała świta p. Prezydenta.

W czasie wręczenia tych listów uwierzytelniających nowy poseł wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że w historji Polski rozpoczyna się nowy okres szczęścia i pomyślności i że naród angielski pragnie żyć z nami w coraz ściślejszem porozumieniu i przyjaźni.

Pan Prezydent w odpowiedzi swojej zaznaczył, że jest mu specjalnie miło usłyszeć z ust przedstawiciela narodu angielskiego wyrazy uznania, świadczące o zrozumieniu spraw polskich w Anglji i o życzliwości, którą Wielka Brytanja Polskę otacza, i zapewnił ze swej strony, że i Anglja może zawsze liczyć na naszą przyjaźń.

Nowy rząd na Łotwie.

Po przeszło 3-tygodniowych rokowaniach doszło wreszcie pomiędzy stronnictwami do porozumienia w sprawie stworzenia nowej koalicji, opartej o stronnictwa centrum i prawicy. Gabinet posiadać będzie poważną, jak na stosunki łotewskie, większość, złożoną z 48 posłów prawicowych, trzech centrum oraz 11 posłów mniejszości, wśród których znajdują się również posłowie polscy.

Na Litwie również mówią o zmianach w rządzie.

Krążą pogłoski, że rząd litewski zamierza przeprowadzić przegrupowania w gabinecie. Ministrem spraw wewnętrznych miałby zostać Szrulanis, min. komunikacji — inż. Wilejszys i kontrolerem państwowym — Blinas. Przewidywane są również zmiany w min. spraw zagranicznych, przyczem dwóch wyższych urzędników ma otrzymać dymisję. Rząd zamierza podobno w najbliższym czasie przeprowadzić zmianę konstytucji, za pomocą ogłoszenia dekretu i rozpisać nowe wybory w marcu.

Niedobrze się dzieje w armji litewskiej.

Onegdaj władze litewskie wpadły na trop olbrzymich nadużyć, popełnionych w garnizonie kowieńskim przez wyższych oficerów litewskich. Nadużycia sięgają setek tysięcy litów. Według pogłosek, podobne nadużycia popełnione zostały w garnizonie wiłkomierskim i poniewieskim.

Zatarg między rządem moskiewskim a ukraińskim.

Między rządem sowieckim w Moskwie i ukraińskim rządem bolszewickim w Charkowie wybuchł ostry zatarg z powodu oporu włościan ukraińskich, którzy nie chcą dać zboża na wywóz zagranicę dla tego, że kooperatywy moskiewskie nie mogą dostarczyć im potrzebnych towarów.

Na skutek tego oporu włościan ukraińskich rząd moskiewski nie może dotrzymać zobowiązań wywozu zboża do Niemiec.

Aby zmusić włościan ukraińskich do wydania zboża, rząd moskiewski wysłał karne oddziały wojskowe, które poszukują schowanych zapasów zboża.

SPRAWY ROLNICZO - GOSPODARCZE.

Jakie znaczenie mają spółdzielnie dla gospodarzy rolnych.

Spółdzielnie spożywcze.

Ogólne warunki gospodarcze zmuszają wszystkich gospodarzy do szybkiego bardzo organizowania się, a jedyną możliwą organizacją, dającą możność zaopatrywania się w artykuły pierwszej potrzeby przez gospodarzy i ich rodziny, są spółdzielnie spożywców.

Korzyści, jakie z tych organizacji wynikają, są następujące:

Spółdzielnia spożywcza jest instytucją, która normuje handel artykułami pierwszej potrzeby.

Spółdzielnia spożywcza, zakupuje towary nie od pośredników, lecz z pierwszej ręki, t. j. ze swojej centrali Związku Spółdzielni Spożywców, nie przepłaca cen, a kupuje towary według cen rynkowych. Spółdzielnia prowadzona wzorowo, zadawalniając się małym zyskiem, sprzedaje towary niżej cen rynkowych, a przez to wytwarza konkurencję prywatnym handlarzom i w ten sposób obniża ceny.

Spółdzielnia otrzymany zysk ze sprzedaży towarów po ukończonym roku rachunkowym rozdziela w stosunku do zakupionych towarów pomiędzy swoich członków, a przez to zyski otrzymane rozdziela sprawiedliwie między tych, którzy najwyżej w swojej własnej instytucji zakupywali towarów.

Z zysków otrzymanych spółdzielnia w myśl swojego statutu przeznacza pewne sumy na cele ogólne i społeczne, a przez to wspomaga potrzebne cele w instytucjach, jak: czytelnie, straże ogniowe i inne instytucje wiejskie.

Z tego wynika, że zasadniczym warunkiem rozwoju życia gospodarczego na wsi jest organizowanie handlu spółdzielczego, a przez to stosowania dogodnych warunków zakupu artykułów pierwszej potrzeby bez zbytecznego pośrednictwa i z pierwszych rąk, a w ten sposób przysparzaniu zasobów nietylko poszczególnym członkom spółdzielni, lecz i instytucjom istniejącym na terenie wsi.

Wszyscy gospodarze, którym dobro własne i ich rodzin leży na sercu, winni bezwzględnie dążyć do założenia w swojej wsi spółdzielni, a przez to, przepłacane za towary pieniądze, zakupywane nieraz po handlarskich cenach u niesumiennych i żądnych nadmiernych zysków handlarzy, zostawiać we własnej instytucji, a więc we własnej kieszeni członków spółdzielni i instytucji istniejących na wsi, a będących własnemi organizacjami gospodarzy wiejskich.

Gospodarze, rozumiejący dobrze własny i ogólny interes, winni jaknajprędzej zorganizować spółdzielnie a wszelkich informacji w tym względzie udzielić może redakcja „Naszej Ziemi".

E. G.

Torfowa stacja doświadczalna na Polesiu.

Sprawa osuszenia Polesia ma bardzo poważne znaczenie dla całego naszego kraju. Polesie obfituje w błota i torfiste nieużytki, są to obszary olbrzymie. Dość powiedzieć, że teren błot, które po meljoracji dałyby się zamienić na doskonałe grunta uprawne, na samem tylko Polesiu stanowi przestrzeń przeszło miljon osiemset tysięcy hektarów. Jest to tylko samo Polesie, ale jeżeli dodamy do tego rozległe błota województw białostockiego i nowogródzkiego, to ogólny obszar tych nieużytków dzisiejszych, na których możnaby po osuszeniu zaprowadzić najlepsze gospodarstwo rolne, sięga czterech miljonów hektarów, to znaczy większej przestrzeni niż niektóre państwa europejskie.

Od dłuższego już czasu sprawą osuszenia Polesia zajmuje się t. zw. „Torfowa stacja doświadczalna", która znajduje się w Sarnach na Polesiu. Stację tę utrzymuje Ministerstwo Rolnictwa, a zadaniem jej jest przeprowadzanie na małym obszarze błot doświadczeń nad ich osuszaniem, które w przyszłości mają pomóc do osuszania obszarów wielkich. Doświadczalny obszar stacji wynosi 250 hektarów, które wydzielono z olbrzymiego błotnistego terenu sześciu tysięcy hektarów trzęsawisk, ciągnących się pasem między lasami i mających spadek do Słuczy. Są to torfowiska, których grubość sięga pięciu metrów, bardzo urodzajne, bowiem bogate w azot i składniki fosforowe.

Część tego próbnego obszaru osuszono i zmeljorowano, teraz zaś stacja prowadzi na nim cały szereg doświadczeń z uprawą ziemiopłodów. Stwierdzono więc, że okopowe dają wprost olbrzymie plony. Na osuszonych i nawożonych torfowiskach rosną doskonale marchew i buraki, brukiew i rzepa, bulwa i ziemniaki. Korzenie ich dosięgają niebywałych wprost rozmiarów. Z roślin oleistych doskonale udaje się na tych torfowiskach słonecznik. Bardzo dobrze rosną na nich także wszelkie krzewy i drzewa owocowe.

Uprawiano też na tych zmeljorowanych torfowiskach również rośliny kłosowe. Ale próby te dały bardzo dodatni wynik tylko na słomę, mniej udatny zaś na ziarno. Jest to prawdopodobnie winą braku jakiegoś składnika w gruncie, czego dotychczas jeszcze nie udało się zbadać.

Zato doświadczenia z układaniem na torfowiskach sztucznych łąk wykazały wprost olbrzymią ich dochodowość. Sianozbiory z nich są wspaniałe. Tak więc, każdy jeden hektar łąki na torfowisku dzikim daje tylko dziesięć kwintali siana wartości 30 złotych, a jeden hektar torfowiska odwodnionego ale niezmeljorowanego — pięć kwintali lepszego siana wartości także 30 złotych, jeden zaś hektar torfowiska odwodnionego i nawożonego potasem — dwadzieścia kwintali dobrego siana wartości 140 złotych, a jeżeli na tym hektarze zaprowadzimy sztuczną uprawianą łąkę, to możemy z niej otrzymać sto kwintali wyborowego ziarna, rozchwytywanego przez okolicznych włościan po 10 złotych za kwintal.

Ale kierownicy stacji są zdania, że wydajność ta nie jest ostateczną i sądzą, że można ją doprowadzić do stu pięćdziesięciu kwintali siana z jednego hektara. A opłaci się to bardzo, bo koszty nakładu na jeden hektar torfowiska wynoszą 300 złotych na odwodnienie i meljorację, 100 złotych na uprawę i nawozy i 200 złotych na nasiona. Widocznem jest więc, że zaprowadzenie łąki sztucznej opłaca się już po upływie jednego roku.

Umiejętne nawożenie gleby.

wzbogaca każdego rolnika.

Już w poprzednim numerze „Naszej Ziemi" obiecałem wam napisać, w jaki sposób zabierać się do nawożenia gleby azotniakiem, wyrabianym w państwowej fabryce w Chorzowie. Fotografje tej fabryki mieliście również w poprzednim numerze.

Więc przedewszystkiem, jak sprowadzać azotniak?

Najkorzystniejszem i najwygodniejszem jest sprowadzanie wagonowe azotniaku. Korzyści stąd wypływające są następujące: 1) Azotniak kalkuluje się taniej, 2) jest pewny, bo jest świeży, 3) przy wagonowem zamawianiu łatwo jest o kredyt, co jest rzeczą nie do pogardzenia, 4) transport ze stacji kolejowej taniej kosztuje, 5) przy za-

Jeśli pragniecie poprawy w Państwie — to nie oddacie przy wyborach głosu na tych, co wam wiele obiecywali, a nic nie dotrzymali.

kupnie zbiorowem wytwarza się poczucie zbiorowej współpracy światlejszych mieszkańców gminy, 6) wreszcie jest to zadaniem i obowiązkiem miejscowego kółka rolniczego.

Po sprowadzeniu, jeśli azotniak przyjdzie w workach, i ma być w niedługim czasie wysiany, to wystarczy w zupełności rozwiązanie worków i przykrycie azotniaku po wierzchu bądź plewami, bądź sieczką. Jeśli azotniak ma być przechowywany przez czas dłuższy, to można zrobić sobie skrzynię o odpowiedniej wielkości, spód jej wymościć gazetami, miałem torfowym lub też sieczką, postawić ją na dwóch beleczkach, wsypać azotniak, a z wierzchu przykryć go gazetami i sieczką. Tak worki jak i skrzynie muszą być umieszczone w miejscu bezwzględnie suchem.

Azotniak skutkuje na każdej roli, za wyjątkiem lotnych piasków i kwaśnych, podmokłych gleb. Tylko na glebach cięższych należy go zasiewać na 10 — 14 dni przed siewem roślin, zaś na lżejszych na 5 — 6 dni przed siewem.

Rozsiewa się azotniak w następujący sposób.

Jeśli siejemy siewnikiem, to siewnik przy wylocie zaopatrzyć w stare płachty lub worki zwisające ku ziemi i to obciążone kamieniami lub prętami zielonemi w tym celu, by azotniak nie kurzył, lecz opadał zwolna ku ziemi. Siewnik należy prowadzić pod wiatr. Przy wysiewie ręcznym, o ile mamy również wysiewać żużle, kainit lub sól potasową, dawkę azotniaku należy z jednym z tych nawozów dokładnie przemieszać, podzielić na pół i jedną część wysiać wzdłuż, drugą w poprzek pola. Jeśli nie wysiewamy równocześnie innego nawozu, to azotniak przemieszać z piaskiem lub sypką ziemią i postąpić jak powyżej (siew na krzyż). Siejący winien mieć na sobie stare ale szczelne ubranie, nogi obute, ręce zaś zaopatrzone w rękawice, siać tuż przy ziemi i z wiatrem. Po wysiewie zaraz zabronować.

Wysiew pogłówny azotniaku, zwłaszcza na zboże ozime, nie jest niebezpieczny dla roślin, o ile postępuje się z pewną ostrożnością. I tak, przy wysiewie azotniaku, czy to na pszenicę czy na żyto, dawkę trzeba zmniejszyć do ⅓ lub ½ w stosunku do normalnej, przemieszać z podwójną ilością sypkiej ziemi, siać na krzyż i na suche rośliny. Czas wysiewu pogłównego najodpowiedniejszy jest w tym momencie, gdy rośliny na wiosnę jeszcze nie ruszyły, albo też w 2 — 3 tygodni po ruszeniu się roślin, w każdym razie na kilka tygodni przed wykłoszeniem..

Pod jakie rośliny należy siać azotniak?

Pszenica jest rośliną wymagającą i z tego też powodu dobrze płaci nawożenie azotniakiem. Na ziemiach cięższych dawkę azotniaku można dać w całości w jesieni przed siewem pszenicy, na ziemiach zaś lżejszych dawkę tę podzielić lepiej na dwie części i jedną dać w jesieni, drugą zaś na wiosnę pogłównie według podanych poprzednio wskazówek. Dawki wahają się zazwyczaj w granicach 150 kg. — 250 kg. na hektar (hektar ma niecałe 2 morgi).

Również żyto i ozimy jęczmień opłaca się nawozić azotniakiem. Jęczmień jary należy nawozić na 20 — 25 dni przed siewem.

Ze zbóż najlepiej opłaca się azotniak pod owies, który daje plony, dające często więcej zysku, niż z pszenicą.

Obok owsa drugą rośliną bardzo wdzięczną na nawożenie azotniakiem są ziemniaki. Wysiewa się 220 — 350 kg. na hektar, z czego dwie trzecie należy wysiać przed sadzeniem, zaś jedną trzecią między rzędy przed okopywaniem ziemniaków.

Drobni rolnicy powinni również wiedzieć, że bardzo dobrze i korzystnie jest nawozić azotniakiem łąki i pastwiska. Robić to należy w ten sposób, że w jesieni łąkę czy pastwisko bronuje się silnie, oczyszcza z mchu, następnie wysiewa się 150 — 200 kg. azotniaku na hektar i jeszcze raz przebronowywuje się. W ten sposób nawożona łąka daje dużo, smacznej paszy. **Rolnik.**

Bez silnego postanowienia ludzie są, jak młyn bez wody.

Bolesław Prus.

Można wywozić zagranicę masło.

Ale w dobrym gatunku.

Polska, jako kraj rolniczy, powinna wywozić zagranicę dużą ilość artykułów spożywczych i wieś polska powinna na tym wywozie zarabiać.

Jednakże wywóz ten nie przynosi krajowi takich korzyści, jakby należało, a to głównie dlatego, że wysyłany przez nas towar nie zawsze jest w najlepszym gatunku i przez to nie osiąga na rynkach zagranicznych należytych cen.

Tak właśnie przedstawia się sprawa z wywozem z Polski masła.

Wywozimy go obecnie dość dużo. Świadczą o tem następujące cyfry: W roku 1924 wywieziono z Polski zaledwie 2 tonny masła (tonna ma 1000 kg.), w roku 1925 — wywóz ten wzrósł do 541 tonn, a w roku 1926 osiągnął już poważną cyfrę 5.548 tonn. W roku 1927 w ciągu pierwszych 10 miesięcy wywieziono masła 6.298 tonn. Jak z tego widać, wywóz masła wzrasta bardzo szybko, jednak gatunek jego niezawsze odpowiada wymaganiom rynków zachodnio-europejskich, skutkiem czego ceny, jakie osiąga zagranicą masło pochodzenia polskiego, są stosunkowo niskie i znacznie odbiegają od cen masła duńskiego, holenderskiego, a nawet łotewskiego i estońskiego.

Sprawie wywozu polskiego masła na rynki zachodnie poświęca dużo uwagi ministerjum rolnictwa. Ostatnio opracowało ono projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wywozie masła, regulującego to zagadnienie. Projekt ten przewiduje, że można będzie wywozić zagranicę masło w każdej ilości, pod warunkiem jednak, że zarówno jakość wywożonego towaru, jak i forma jego opakowania, będą odpowiadały warunkom, przepisanym w tej mierze dla ogółu eksporterów.

Ministerjum rolnictwa zamierza wywrzeć wpływ na ceny masła pochodzenia polskiego zagranicą, a to drogą ustanowienia pewnych typów masła polskiego oraz drogą narzucenia naszym eksporterom sposobu opakowania, przyjętego na głównych rynkach europejskich.

Sprawy te ministerjum rolnictwa zamierza uregulować w drodze wydania odpowiednich rozporządzeń wykonawczych.

Rolnicy, którzy ponieśli straty w zbiora otrzymają ulgi podatkowe.

Celem umożliwienia spłaty zaległości podatku gruntowego właścicielom gospodarstw rolnych, którzy w latach gospodarczych 1925 — 26 i 1926 — 27 ponieśli znaczniejsze straty wskutek klęsk elementarnych, wyrażające się conajmniej w 40% ubytku w zbiorach rolnych, i z tego tytułu uzyskali odroczenie płatności podatku gruntowego do października 1927 r., ministerjum skarbu postanowiło udzielić — na indywidualne podania płatników — odroczeń płatności tych zaległych podatków do dnia 1 października 1928 r.

Naczelnicy urzędów skarbowych otrzymali już odpowiednie instrukcje. Spłaty zaległego podatku gruntowego są odraczane do wymienionego wyżej terminu pod warunkiem natychmiastowego uiszczenia jesiennej raty r. ub. (o ile dotychczas nie została wpłacona) oraz wpłacenia do dnia 15 marca r. b. oprócz bieżącej wiosennej raty podatku gruntowego jeszcze na poczet zaległości kwoty, równającej się conajmniej 100 procent wiosennej raty podatku gruntowego.

Masło staniało a jaja podrożały.

W Warszawie odbyło się posiedzenie, przedstawicieli związków handlujących nabiałem oraz producentów, na którem postanowiono obniżyć cenę masła wyborowego z 8 zł. 40 gr. do 8 zł. 20 gr., a osełkowego z 6 zł. 40 gr. do 6 zł. 20 gr. Bez zmiany pozostała cena masła mleczarnianego, to jest 7 zł. 40 gr. i masła solonego 7 zł. 20 gr. za kilogram.

Młoda wieś polska.

Dlaczego tworzymy kółka młodzieży wiejskiej.

Niejednokrotnie mówi się o potrzebie tworzenia kółek młodzieży wiejskiej, nie każdy jednak zdaje sobie dostatecznie sprawę, w jakim celu tworzy się te kółka i jaki będzie z tego pożytek dla niego i dla innych, jeśli w jego wsi takie kółko powstanie i jeśli on do niego będzie należał.

Postaramy się na to ciekawe pytanie odpowiedzieć. Gdybyśmy obliczyli ile młodzieży wiejskiej jest w całej naszej Polsce, to okazałoby się, że jest jej bardzo wielka gromada, setki tysięcy ludzi licząca. Gromada młodzieży wiejskiej ma cały szereg potrzeb, których nikt nie stara się zaspokoić. Koła młodzieży wiejskiej mają za zadanie temu brakowi zapobiedz.

Młodzieży wiejskiej przedewszystkiem potrzeba oświaty w szerokiem tego słowa znaczeniu, a więc nie takiej, którą daje szkółka, istniejąca w waszej wsi, albo ksiądz proboszcz, nie nauki czytania, czy pisania, czy rachunków, czy katechizmu, bo taką oświatę prawie już wszyscy macie. Wam potrzeba teraz takiej oświaty, która z każdego chłopca wiejskiego wyrobi na przyszłość świadomego swych zadań gospodarza i obywatela. A teraz należałoby się zastanowić jakie to jest ten gospodarz i obywatel świadomy swych zadań i potrzeb kraju w jaki sposób kółka młodzieży wiejskiej mogą się przyczynić do wykształcenia takich ludzi.

Żeby dalsze te rzeczy zrozumieć przypatrzeć się starszym gospodarzom waszej wsi. Zobaczycie, że jedni z nich zabiegają w pocie czoła, w pracy i trudzie codziennym, ażeby gospodarstwo swoje utrzymać w ładzie i porządku, żeby dziedzictwo otrzymane powiększyć i wzbogacić, drudzy zaś nie tylko że nie powiększają swego bogactwa, ale naodwrót doprowadzają je do ruiny.

A dalej zobaczycie teraz szczególniej w okresie wyborów, że jedni z gospodarzy świadomi nietylko swych własnych potrzeb, ale także i potrzeb kraju, oddadzą swe głosy na taką listę, która dobro Ojczyzny i ich własne najlepiej będzie zapewniała, to jest na listę, którą poprze Marszałek Piłsudski, drudzy zaś dadzą się nabrać na gadaninę pierwszego lepszego płatnego agitatora-przybłędy, który przed wyborami będzie im góry złota obiecywał, a później śmiać się z nich będzie w kułak, głupimi chłopami nazywając.

Otóż za przykładem pierwszych pójść musicie, chłopcy wiejscy, kiedy zostaniecie z czasem samodzielnymi gospodarzami. I to nietylko pójść za ich przykładem, ale nawet musicie lepiej od nich swe obowiązki gospodarskie i obywatelskie spełniać. Musicie poznać i zastosować w waszych gospodarstwach nowe urządzenia i maszyny rolnicze, nowe sposoby uprawy roli i prowadzenia gospodarstwa. Musicie dowiedzieć się czego od Was, jako Obywateli Polaków domaga się i Naród i Państwo, Wy bowiem jesteście jego przyszłością i bogactwem. Na Waszych barkach, Młodzieży Wiejska, w Waszych rękach i Waszych sercach i mózgach leży przyszły dobrobyt całego kraju. Do tego trudnego zadania, które macie w swem życiu spełnić, musicie być odpowiednio przygotowani, a nikt Was lepiej nie przygotuje, jak właśnie te kółka młodzieży wiejskiej, które dla każdego z Was będą prawdziwą szkołą gospodarską i obywatelską.

Praca oświatowa w każdem poszczególnem kółku będzie prowadzona w sposób następujący: przedewszystkiem przez odpowiednich instruktorów, którzy będą wygłaszali odczyty o różnych ciekawych rzeczach; następnie przez tych członków kółek, którzy będą mieli okazje kształcić się w szkołach rolniczych, a wreszcie zapomocą książek i czasopism rolniczych i specjalnych dla młodzieży wiejskiej.

O innych korzyściach, płynących dla młodzieży wiejskiej z tworzenia kółek, pomówimy drugim razem.

Jak przystąpić do organizacji kółka młodzieży na wsi.

W każdej chyba wsi znajdzie się jeden lub kilku rozsądnych chłopaków, którzy zrozumieją potrzebę utworzenia kółka. Pierwszym ich zadaniem będzie znalezienie kolegów, którzy chcieliby do takiego kółka należeć. Kiedy już będzie większa gromadka do 10 ludzi licząca, trzeba postarać się o instruktora, któryby kółko urządził, dostarczył odpowiednich książek, pism i t. d., wskazał w jaki sposób należy pracę w kółku poprowadzić.

Bardzo często możecie znaleźć takiego instruktora u miejscowego nauczyciela, albo może we wsi sąsiedniej, gdzie istnieje już kółko młodzieży. Jeśli nie uda się w ten sposób, to napiszcie do Redakcji „Naszej Ziemi“, Warszawa, Nowy Świat 23/25, albo do Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, Warszawa, Tamka 1, który Wam pracę ułatwi.

Pamiętajcie, że najtrudniejszy jest początek. Kiedy przełamiecie pierwsze trudności, dalsza praca pójdzie już łatwiej. O wszelkie rady, czy o pomoc, zwracajcie się do Redakcji „Naszej Ziemi“, która z otwartem sercem, takiej rady czy pomocy zawsze Wam udzieli.

Jak czytać książki?

Niezmiernie ważne jest we właściwy sposób czytać książki, to jest tak, aby czytanie nie zniechęcało, a wywoływało zaciekawienie.

Doskonałym sposobem zachęty do czytania jest głośne odczytywanie choćby paru stron. Pożyteczne jest czytanie głośne i w gromadzie naprzykład przed siewami o tem, co to jest siew, przed żniwami, co to są żniwa i t. d.

Każde Kółko Rolnicze i Kółko Młodzieży Wiejskiej powinno posiadać własną biblioteczkę, w której byłyby najpotrzebniejsze książki o rolnictwie, hodowli i ogrodnictwie, oraz z historji Narodu Polskiego.

Jeśli pragniecie by było lepiej, to pójdziecie za tymi, którzy od półtora roku kierują polityką gospodarczą kraju.

Zwyczaje zapustne.

Podobnie jak i w wielu innych krajach i w Polsce obchodzone są wesoło zapusty, które trwają od świąt Bożego Narodzenia do środy popielcowej.

Wiele z dawnych zabaw i zwyczajów zapustnych dzisiaj już się nie obserwuje, warto więc przypomnieć je sobie. Przebierano się więc zdawna, podobnie jak i na Boże Narodzenie, za żydów, cyganów i za przeróżne zwierzęta, więc za kozę, niedźwiedzia, tura i t. p.

W okolicach naprzykład Częstochowy chłopaki wiejskie przebierali się za niedźwiadków i zbierali datki, tak sobie przytem przyśpiewując:

Jak ci ja doskoczę
Do komina zcicha!
Bo się tam gotuje
Kiełbasa i kicha.
Czy brać, czy nie brać,
Czy na drugich zaczekać!

Na Kurpiach znów był zwyczaj, że chodził brodaty Zapust, po karczmach i, przyśpiewując sobie, wypędzał wesołych biesiadników. Kończyło się zwykle jeszcze większą zabawą.

W Krakowskiem znów ustrojony cudacznie Zapust w towarzystwie dwóch jeszcze równie cudacznie ubranych postaci chodził od chaty do chaty, a wchodząc do niej zaczynał od progu:

Z przechodu naszego
Wstępujemy do domostwa waszego,
Od manuańskiego książęcia,
Od księcia Zapusta,
I pytamy, jeśli u was
Kura tłusta,
Kawałeczek kiełbaski, albo szklaneczka miodu,
Bo mu się brzuszek pokrzywił od głodu.

Zaczynała się po tym wstępie zabawa, a kończył ją poczęstunek i śpiew przybyszów:

Zapust, Zapust, zapustne dziecię,
Uciszcie się chwilkę, bo go nie ujrzycie,
Bo go nie ujrzycie, aż na przyszły roczek,
A że mu od żuru na nic schudnie boczek.

Każda okolica Polski miała zresztą swój sposób zabawy w czasie zapust. Niektóre tylko z tych zwyczajów pozostały do dzisiaj. Jeden wszakże zwyczaj pozostał w całej Polsce, to zwyczaj zrękowin i weselisk. Ale jeżeli dziewczynie upłynęły zapusty bez ożenku, to wówczas swemu wybranemu posyła taki wiersz:

Już śmieją się z cicha
Już śmieją się z ciebie
Wołając: — żeń, żeń się, żeń, żeń się!...
Rzuć więc stan bezżenny
I odtąd odmienny
Wiedź żywot i dla mie odmień się.

Dopiero od środy Popielcowej milkną wszystkie zabawy, a weseliska odkłada się do wiosny.

Jan Styczeń.

Życie — to nie zabawka, ale poważne, święte dzieło, to ofiara, którą spełniać trzeba z przejęciem i troskliwością.

Józef Ignacy Kraszewski.

O czem wiedzieć należy.

Warszawa rozmawia przez radjo z Ameryką.

Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadza bezpośrednie rozmowy przez radio między Warszawą i Waszyngtonem, który jest stolicą Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Kto więc chciałby bardzo szybko porozumieć się z Ameryką, może na poczcie napisać, co chce aby powiedziano przez radio do rodziny lub znajomych w Ameryce, a z Waszyngtonu prześlą już tę rozmowę do innego miasta.

Zwracamy wszakże uwagę, że rozmowy takie są jeszcze bardzo drogie.

Najwięcej czasu człowiek poświęca na spanie.

Ciekawego obliczenia dokonał jeden uczony amerykański.

Obrachował on mianowicie, że człowiek dzisiejszy żyje mniej więcej 65 lat.

Z tych 65 lat człowiek ten poświęca: na naukę 5 lat, na pracę 14 lat, na spanie 23 lata, na jedzenie 4 lata, na rozmowę z ludźmi 6 lat, na chodzenie 5 lat, na mycie się 2 lata, na zabawę 4 lata i wreszcie na czytanie książek i gazet 2 lata.

Naturalnie, że obliczenia tego nie można żywcem stosować do każdego człowieka, bo sposób życia poszczególnych ludzi jest zależny od ich fachu i zawodu. Są ludzie, którzy się uczą nie 5, a często 10 i 15 lat. Znowu rolnik więcej czasu poświęca na chodzenie, niż urzędnik, który siedzi za biurkiem i pisze. Inaczej również ma urządzone życie człowiek bogaty, a inaczej biedny.

W każdym jednak razie to wyliczenie amerykańskiego uczonego jest bardzo zbliżone do prawdy.

Ile jest gospodarstw wiejskich w Polsce?

W Polsce jest ogółem 3.261.909 gospodarstw wiejskich, z czego:

605.900	gospodarstw	ma od ½ do 1	hektara
503.000	„	„ od 1 do 2	„
379.400	„	„ od 2 do 3	„
345.800	„	„ od 3 do 4	„
276.600	„	„ od 4 do 5	„
733.300	„	„ od 5 do 10	„
311.600	„	„ od 10 do 20	„
76.400	„	„ od 20 do 50	„
11.200	„	„ od 50 „ 100	„

10.000 ma 100 hektarów i więcej.

Trzeba wiedzieć, że 1 hektar ma koło 2 morgów i koło 1-ej dziesięciny.

Z powyżej podanego wyliczenia okazuje się, że w Polsce jest najwięcej gospodarstw, liczących od 5 do 10 hektarów, czyli od 9-ciu do 18-u morgów.

Ile w Polsce i ile w innych krajach rodzi się pszenicy i żyta?

Przeciętne zbiory **pszenicy** w Polsce wynoszą 14 i 4 dziesiąte kwintala na 1 hektar ziemi (kwintal równa się 100 kilo, a hektar koło 2 morgom i koło 1-ej dziesięcinie.

W Czechosłowacji	16 i 8 dziesiątych	kwintala.
Na Węgrzech	12 i 6 dziesiątych	kwintala.
W Rumunji	8 i 6 dziesiątych	kwintala.
We Francji	16 i 1 dziesiąta	kwintala.
W Danji	30 i 2 dziesiąte	kwintala.

Żyta rodzi się w Polsce na 1 hektarze ziemi 13 i 3 dziesiąte kwintala.

W Czechosłowacji	16	kwintali.
Na Węgrzceh	11 i 6 dziesiątych	kwintala.
W Rumunji	7 i 6 dziesiątych	kwintala.
We Francji	12 i 1 dziesiąta	kwintala.
W Danji	16 i 5 dziesiątych	kwintala.

O starych miastach polskich.

Kraków i Lwów.

Jednem z najstarszych miast w Polsce jest Kraków. Stare przysłowie mówi: „Nie odrazu Kraków zbudowano", — a my do tego przysłowia możemy dodać, że wogóle nie wiadomo, kiedy go zaczęto budować.

Według podania, miał założyć Kraków książę Krakus, który kiedyś, za niepamiętnych czasów panował nad słowiańskiem plemieniem Chrobatów. Później połączyli się Chrobaci z innem plemieniem słowiańskiem, z Polanami, i Kraków za panowania króla Bolesława Chrobrego należał już do Polski.

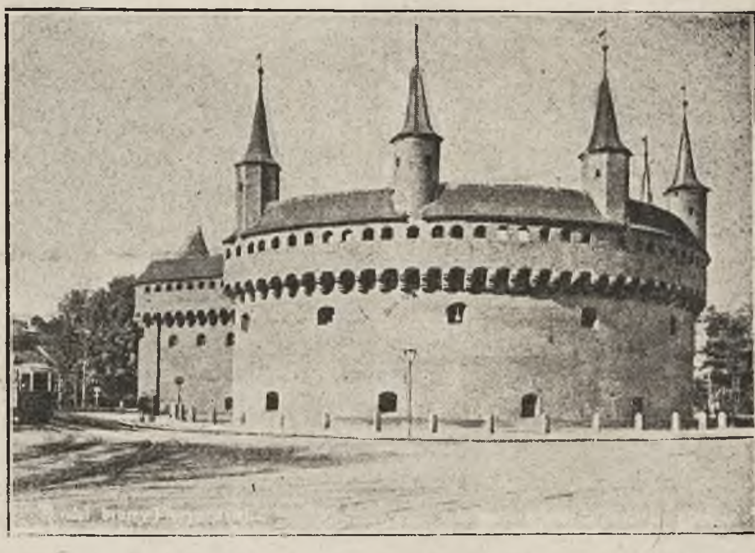
W roku 1319 kazał się król Władysław Łokietek koronować w Krakowie, i od tego roku Kraków stał się stolicą Polski i był nią prawie przez trzysta lat.

Kraków jest bardzo pięknem i ładnie położonem miastem. Oblany jest z jednej strony Wisłą, nad którą wznosi się od wieków na Wawelu stary, Królewski Zamek, który jest może dawniejszy, niż samo miasto.

Oprócz zamku jest w Krakowie bardzo wiele innych pięknych budowli i kościołów, stawianych w różnych czasach w dawnej stolicy Polski .

Do najpiękniejszych należy starożytny gmach, zwany Sukiennice, zbudowany przez króla Kazimierza Wielkiego w czternastym wieku. Mieściły się tam dawniej kramy sukienników. Dzisiaj gmach ten został na nowo przebudowany i mieszczą się w nim na dole sklepy, a na górze galerje z obrazami polskich malarzy.

Obok Sukiennic stoi na Rynku Krakowskim bardzo ładny kościół Marji Panny, zwany powszechnie kościołem Marjackim. Na wieży kościoła Marjackiego codziennie rano, w południe i wieczór grają na trąbach pieśń, nazwaną hejnałem, na cześć Matki Boskiej.



Ten okrągły budynek — to rondel bramy Florjańskiej w Krakowie.

Prawdziwą ozdobą miasta jest rondel starodawnej bramy Florjańskiej, która pozostała z dawnych murów fortecznych, któremi Kraków był otoczony.



Gmach z filarami, to Sukiennice w Krakowie, na prawo kościół Marjacki.

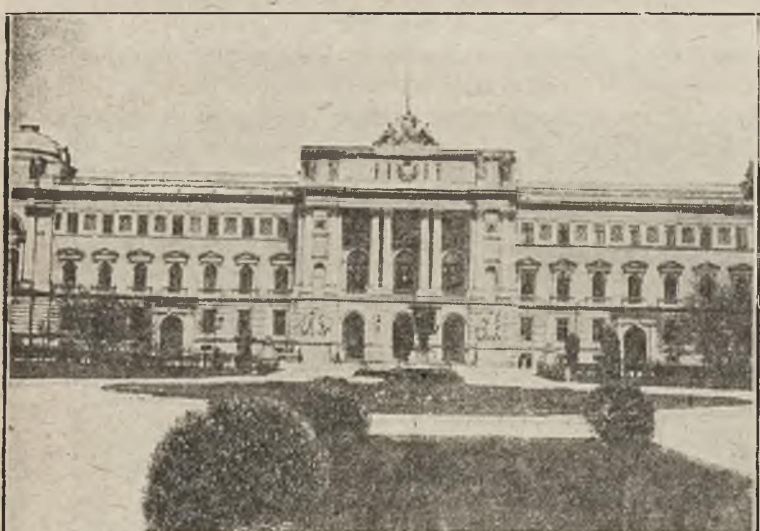


Pomnik króla polskiego Jana Sobieskiego we Lwowie.

Drugiem, także bardzo starem miastem w Polsce jest Lwów, który od wieków był ostoją polskości na kresach państwa.

Przed wojną był Lwów stolicą Małopolski, nazwanej przez Austrjaków Galicją i był siedzibą Sejmu galicyjskiego. Gmach byłego Sejmu galicyjskiego został obecnie przemieniony na Uniwersytet.

Lwów ma bodajże najwięcej ze wszystkich miast polskich pomników, między którymi wyróżnia się bardzo ładny pomnik króla Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków i Tatarów.



Dawny sejm galicyjski, a obecnie uniwersytet we Lwowie.

MATERJAŁY WYBUCHOWE WYSADZAJĄ DOMY W BERLINIE.

W Berlinie nastąpił straszny i tajemniczy wybuch w jednym z domów. Wybuch ten wywołany został eksplozją, jaka nastąpiła w piwnicy.

Komisja, która zjechała na miejsce wypadku, ustaliła, że dwaj kupcy, nazwiskiem Weingarten i Stammer, bez pozwolenia policji fabrykowali w piwnicy pewne materjały wybuchowe, przeznaczone podobno dla rządu niemieckiego.

Siła wybuchu była tak wielka, że nietylko prawie rozwalony został ten dom, ale również silnie uszkodzone sąsiednie, a na pobliskich ulicach powypadały szyby z okien.

W wypadku tym straciło życie dwie osoby, a kilkanaście doznało większych lub mniejszych poranień.

W ostatnich dniach jest to już drugi wypadek w Berlinie podobnych wybuchów.

Rzeczy ciekawe.

DZWONY Z GDAŃSKA DLA KOŚCIOŁÓW W POLSCE.

Zakłady hutniczo-mechaniczne w Gdańsku mają wysłać na wystawę w Poznaniu m. in. dzwony kościelne.

Dzwony te, jak się dowiadujemy, rząd ma zakupić dla nowobudującego się w Warszawie kościoła Opatrzności.

KRWAWY ŚLUB.

Miasteczko Dąbrowice pod Kutnem było świadkiem wstrząsającej tragedji miłosnej. Miał się tam odbyć ślub 18-letniej Beli, dziewczyny odznaczającej się nadzwyczajną urodą, córki miejscowego właściciela zajazdu Jankla Lipowicza z niejakim Krohmanem, współwłaścicielem sklepu galanteryjnego w Płocku. Kiedy młoda para stanęła pod baldachimem i rabin miał udzielić błogosławieństwa, przed zajazdem zatrzymał się samochód, z którego wyskoczył przyjaciel Krohmana Stefan Florczyk i, wyciągnąwszy z kieszeni rewolwer, dał szereg strzałów do oblubieńców, a następnie dwoma wystrzałami w głowę pozbawił się życia.

Narzeczeni zalani krwią ciężko ranni, padli na ziemię, a wśród uczestników uroczystości powstała nieopisana wprost panika.

Przy zwłokach Florczyka znaleziono od Lipowiczówny depeszę następującej treści: „Ratuj mi życie, przyjeżdżaj natychmiast, gdyż rodzice przemocą wydają mnie za mąż za Krohmana“.

Dochodzenie ustaliło, że Florczyk, człowiek żonaty i mający kilkoro dzieci, poznawszy się przez Krohmana z Lipowiczówną, zakochał się w niej i zyskał wzajemność dziewczyny. Rodzice jej, dowiedziawszy się o bliskich stosunkach z człowiekiem żonatym i w dodatku chrześcijaninem, zmusili córkę do ślubu, który zakończył się tak krwawo.

Niedoszłych nowożeńców w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

ZWIĄZEK ŻEBRAKÓW W MOSKWIE.

W Moskwie wykryto istnienie związku żebraków, liczącego 150 członków. Szef tego związku nie zajmuje się żebractwem, a żyje z procentów, jakie mu wypłacają członkowie.

Zarobek poszczególnego żebraka wynosi od 300 do 450 rubli miesięcznie, co na stosunki rosyjskie jest bardzo wysoką sumą, gdyż średni urzędnik zarabia wszystkiego 80 rubli miesięcznie.

ZAPAMIĘTAŁA AMATORKA OCTU.

W tych dniach zmarła w Londynie w wieku lat 70 pani Shrewsbury. Kobieta ta, której majątek wynosił kilka miljonów funtów, podlegała przez całe życie dziwnej manji, która wkońcu stała się przyczyną jej śmierci: piła namiętnie ocet.

Ani prośby rodziny, ani rady lekarzy nie mogły wstrzymać jej od tego nałogu. W ostatnich latach przed śmiercią wypijała po półtora litra dziennie octu. Wszystkie powagi lekarskie Londynu nie mogły wyjść z podziwu, że organizm tak długo wytrzymywał to. Wkońcu jednak nastąpiło zatrucie kwasem octowym i zgon.

TRĄD W MOSKWIE.

dniach kilka wypadków strasznej choroby trądu.

BYDŁO GINIE W KATASTROFIE KOLEJOWEJ.

Z Moskwy donoszą, że zanotowano tam w ostatnich

Na stacji kolejowej w Zajączkowie pod Gdańskiem zdarzyła się katastrofa kolejowa, która spowodowała śmierć wielu sztuk bydła.

Stało się to w ten sposób, że pociąg towarowy, przewożący bydło, wjeżdżając na stację Zajączkowo, z powodu złego nastawienia zwrotnicy, całą siłą zderzył się ze stojącemi tam wagonami. Wskutek tego parowóz i osiem wagonów uległo rozbiciu, miażdżąc, jak powiedzieliśmy wyżej, wiele sztuk przewożonego do Gdańska bydła.

KALENDARZ.

Styczeń 1928 r.

NIEDZIELA, 15-go, **Pawła** pustel.
Wschód słońca 7 m. 27. Zachód 4 m. 12.
PONIEDZIAŁEK, 16-go, **Marcelego.**
Wschód słońca 7 m. 26. Zachód 4 m. 14.
WTOREK, 17-go, **Antoniego.**
Wschód słońca 7 m. 25. Zachód 4 m. 15.
ŚRODA, 18-go, **Katarzyny, Piotra.**
Wschód słońca 7 m. 25. Zachód 4 m. 17.
CZWARTEK, 19-go, **Ferdynanda, Henryka.**
Wschód słońca 7 m. 24. Zachód 4 m. 18.
PIĄTEK, 20-go, **Fabjana, Sebastjana.**
Wschód słońca 7 m. 23. Zachód 4 m. 20.
SOBOTA, 21-go, **Agnieszki.**
Wschód słońca 7 m. 22. Zachód 4 m. 21.

Zmiany księżyca w Styczniu.

Nów — 7-go stycznia.
Pierwsza kwadra — 14-go stycznia.
Pełnia — 22 stycznia.
Ostatnia kwadra — 29 stycznia.

Dalsze przepowiednie ludowe na Styczeń.

„Gdy na Pawła i świętego Wincentego pogoda świeci, spodziewajcie się dobrego lata, dzieci".

„Około początku roku mało bywa w drzewach soku,
Wtenczas ścięte nie próchnieją, ale raczej kamienieją".

„Styczeń — do pieca się przyczyń".

„Święta Agnieszka zagrzeje kamyszka".

Co robić w drugiej połowie Stycznia.

Zaglądać do kopców, wietrzyć je, lub zabezpieczeć w czasie tęgich mrozów. Zwozić opał, budulec, cegłę i wapno. Wykończać młóckę zbóż, przeznaczonych na nasienie. Rozglądnąć się w gospodarstwie, obliczyć czego brak i wcześniej zamówić przez kółka rolnicze. Schodzić się na narady, rozważać, co pilniejsze sprawy, jak melioracje, komasacje, naprawa dróg i inne.

Zwracać uwagę na utrzymanie inwentarza, nie żałować szczotki i słomianego wiechcia. Codzień wypuszczać inwentarz na podwórko na pewien czas, zależnie od pogody. Pilnować, żeby nie było ślizgawicy koło wodopoju.

Obliczyć ilość posiadanej paszy; jeżeli mamy przyskąpo, to część inwentarza sprzedać, żeby nie głodował na wiosnę.

Po „godach" nastaje pora godzenia na nowo służby i czeladzi. Niech każdy gospodarz pamięta, że lepiej jest trochę więcej zapłacić, i mieć za to dobrego pomocnika w gospodarstwie, niż za liche pieniądze marnego. Przy godzeniu dobrze jest obiecać osobną nagrodę za pracowitość i dobre sprawowanie się.

Czytać pisma i książki fachowe i pouczające i wogóle przygotowywać się pod każdym względem do ciężkiej pracy, jaka czeka rolnika z wiosną.

Jak ratować człowieka zmarzniętego.

Człowieka zmarzniętego nie należy nigdy wnosić do bardzo ciepłej izby, ale do sieni, lub do śpichlerza. Tam rozebrać go szybko i nacierać mocno ręce i nogi śniegiem, a jeżeli niema śniegu, to jaką szorstką szmatką. Jeżeli oddech jest słaby, przykładać chrzan na piersi; do picia dać gorącą kawę lub herbatę, lub też mocny rosół.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu W. G. w Kieleckiem. Pyta się pan jak się sporządza testamenty? Przedewszystkiem testament nie może być zrobiony przez osobę, która nie jest zdrowa na umyśle i przez osobę, która nie jest pełnoletnia. Osoby od lat 16-tu do 21 mogą rozporządzać przez testament tylko połową swego majątku. Co się tyczy testamentów, to jest ich trzy rodzaje: własnoręczne, notarjalne i tajemne. **Własnoręczne** są takie, które są przez testatora napisane, podpisane i datowane. **Notarjalne** są takie, które w obecności 4-ch świadków są napisane przez notarjusza, ale dyktowane przez testatora i przez niego podpisane. Jeżeli testator nie umie pisać to o tem jest wyraźnie powiedziane w testamencie. Testament taki podpisują również świadkowie. **Testament tajemny** napisać może każda osoba na prośbę testatora. Testament taki należy zapieczętować w obecności 6-ciu świadków i przedstawić go notarjuszowi. Notarjusz wówczas podpisuje się, podpisują się również wszyscy świadkowie. Gdyby testator nie umiał się podpisać na testamencie, to powołuje się siódmego świadka, który podpisuje się na kopercie zamiast testatora.

P. J. Jeziorkowski w Borucinie. „Naszą Ziemię" wysyłamy regularnie. Opóźnienia nie rozumiemy. Zareklamujemy na poczcie.

P. M. Jakubowicz w Grodźcu. Za zniszczenie egzemplarzy „Naszej Ziemi" odpowiedzialna jest poczta. W każdym razie zwrócimy na to uwagę.

P. St. Jachimczyk w Nowo-Mieżanach. List pański otrzymaliśmy. Cenimy bardzo to, że zwrócił się pan do nas ze swemi troskami. Musimy jednak zwrócić uwagę, że młody wiek pański nie może usprawiedliwić braku wiary w siebie. Stanów takich należy unikać, walczyć z niemi. W przeciwnym razie stanie się pan niezdolny do walki w życiu, a ciężarem dla otoczenia. W zasadzie i do Stanów Zjednoczonych i do Argentyny jechać można. Są wszakże ograniczenia dla emigrantów do tych krajów. Szczegółowych informacyj udzielić może Państwowy Urząd Emigracyjny w Warszawie, ul. Królewska.

Prosimy o nadsyłanie korespondencji. którą chętnie umieszczać będziemy.

P. Br. Pieprzykowi w Grodzisku Wiekopolskim. Za list Pana i słowa uznania dla „Naszej Ziemi" serdecznie dziękujemy. Prosimy i na przyszłość pamiętać o nas i zasilać nas informacjami, które zużytkujemy w piśmie. Wymienionym przez Pana osobom wysłaliśmy „Naszą Ziemię".

P. J. Warczewskiemu w Jadowie. Za pozdrowienia serdeczne dzęki. Żądane numery będziemy wysyłali.

P. M. Jakubowiczowi w Białołęce poczta Grodziec, koło Konina. Cieszy nas to bardzo, że pismo nasze podoba się Panu tak pod względem formy, jak i treści. Żądane egzemplarze „Naszej Ziemi" wysłaliśmy pod opaską. Za to, iż otrzymał Pan jeden egzemplarz zniszczony, redakcja nie może odpowiadać. Należy reklamować na poczcie.

P. Baczewiczowi w Wojciechowszczyźnie poczta Brzostowica Mała koło Grodna. Do wskazówek Pana postaramy się zastosować. Wskazanym przez Pana osobom pismo wysłaliśmy.

P. J. Piotrowskiemu, wieś Sierakowizna. Pismo wysyłamy, prenumerata podana na ostatniej stronie.

Do Czytelników „Naszej Ziemi".

KTO MA JAKIEŚ ZMARTWIENIE, JAKĄŚ TROSKĘ, KTO NIE WIE, JAK POSTĄPIĆ CZY TO W GOSPODARSTWIE, CZY W CHOROBIE, CZY W INNEJ SPRAWIE, — NIECH NAPISZE DO REDAKCJI „NASZEJ ZIEMI", KTÓRA MU CHĘTNIE ODPOWIE.

NADSYŁAJCIE NAM RÓWNIEŻ WIADOMOŚCI O TEM, CO SIĘ U WAS DZIEJE, A WSZYSTKO WYDRUKUJEMY.

PRENUMERUJCIE I CZYTAJCIE „NASZĄ ZIEMIĘ", BO W NIEJ ZNAJDZIECIE WSZYSTKO, CO WAS OBCHODZI.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 25.

Kwartalna prenumerata
„NASZEJ ZIEMI"
3 zł. 50 gr., z przesyłką pocztową 3 zł. 80 gr.

Na rynku cen i wartości.

Jaką wartość ma pieniądz zagraniczny.

Dolar amerykański 8 zł. 90 gr.
Rubel złoty 4 zł. 73 gr.
Frank francuski 35 gr.
Marka niemiecka 2 zł. 13 gr.
Gulden gdański 1 zł. 74 gr.

Zboże i mąka.

W ubiegłym tygodniu płacono:
za pszenicę pomorską 53 zł. i 52 zł. 50 gr.;
za żyto kongresowe 40 zł., 39 zł. 95 gr. i 39 zł. 50 gr.;
za otręby żytnie 26 zł. 25 gr. i 26 zł.;
za owies 38 zł.;
za jęczmieńbrowarny 41 zł. 50 gr., jęczmień kaszowy 38 zł.;
za mąkę pszenną najlepszą od 85 zł. do 82 zł., gorszą od 77 zł. do 74 zł.; za mąkę żytnią pytlową od 58 zł. do 56 zł.

Ceny nawozów sztucznych.

Syndykaty i Kółka Rolinicze oraz prywatni właściciele ziemscy już się zaczynają przygotowywać do wiosennych zasiewów, robiąc zakupy nawozów sztucznych. Dla tego ważne jest wiedzieć, jakie obecnie są ceny tych produktów.

Otóż kainit kałuski lub stebnicki zł. 305.28 za wagon 10-tonowy luzem, superfosfat mineralny 16 do 18 proc. przy zamówieniach po 10 lutym — 0.86 za kg.; superfosfat kostny jest o 10 groszy na kg. droższy od mineralnego azotniak mielony 15 do 24 proc. — 1.85 zł., granulowany za kg. czystego azotu wraz z opakowaniem 2.05 zł.; siarczan amonu 43 zł. za 100 kg., towaru 20 proc. luzem franco wagon stacja na Górnym Ślązku, azotan amonu za 100 kg. — 110 zł. franco wagon stacja Chorzów. Saletra chilijska 12 funt. sterl. za tonę brutto; wapno palone nawozowe, mielone przy zamówieniach do 25-go lutego 400 zł., przy późniejszych 420 zł. za 10.000 kg., luzem plus 160 zł. za worki.

Są to ceny przy ładunkach całowagonowych. W mniejszych ilościach nieco drożej.

Ceny budulcu w grudniu 1927 r.

Pomimo przerwy w przemyśle budowlanym z powodu zimy, obroty w grudniu były dość duże. Zaopatrywano się w drzewo budowlane, zabezpieczając się przed zwyżką taryfy przewozowej od 1 stycznia. Płacono za metr sześc. kantówki 120 zł., desek i szalówki 90 do 100 zł., stolarskiego I gat. 200, desek dębowych 250 do 300, olszowych 140 do 170, bukowych 150, grabowych 280 zł.

Dochody państwowe stale wzrastają.

Wpływy z podatków i monopolów państwowych za grudzień 1927 r. wyniosły ogółem 225 miljonów zł., to jest o 34 miljony złotych więcej niz za grudzień roku 1926. Z tej sumy większy wpływ z podatków wyniósł 30 miljonów zł., a z monopoli 4 miljony zł.

Podania, reklamacje, zawiadomienia o wiecach i inne, związane z wyborami czynności są wolne od wszelkich opłat.

Burze, ulewy i huragany nad całą Europą.

Po dłuższym okresie silnych mrozów i zawiei śnieżnych zapanowały od dni kilku w całej Europie niepamiętane od dawnych czasów deszcze, burze i wichury.

Szkody, jakie wyrządzają po wsiach i miastach huragany, są bardzo znaczne, a w wielu krajach jest dużo ofiar w ludziach.

Najwięcej spustoszenia poczynił huragan w Anglji, a przedewszystkiem w stolicy Anglji, w Londynie.

Tamiza, rzeka, która przepływa przez Londyn, zalała ulice, oraz przerwała wszystkie linje tramwajowe, położone nad brzegiem.

Ludność wezwano do opuszczenia domów. Woda zaskoczyła śpiącą w mieszkaniach suterenowych ludność, która w bieliźnie uciekała z domu. Policja i straż pożarna ocaliła wiele osób. Woda wtargnęła do elektrowni, powodując zaburzenia w komunikacji. Po upływie godziny od chwili wylewu wody cofnęły się, pozostawiając poważne zniszczenia.

Huragan ten połączony z ulewą wyrządził wielkie szkody. Woda zalała dziedziniec sejmu i kilku szpitali.

W niżej położonych dzielnicach woda dosięga 1-go piętra. Narazie stwierdzono, iż 20 osób utonęło, a 10 zginęło bez śladu. Grób Żołnierza Nieznanego został zalany. Szkody oceniane są na miljon funtów szterlingów. W Londynie i okolicach 2.000 rodzin pozostał obez dachu.

Po zalewie zerwała się nad Londynem i okolicą straszna wichura, która powyrywała mnóstwo drzew z korzeniami, zerwała dużo dachów i okien w domach.

To samo się działo w południowych Niemczech, gdzie wichura przewróciła setki kominów fabrycznych i drzew, przyczem dużo osób zostało poranionych.

W Budapeszcie, stolicy Węgier skutkiem wiatru i burzy wybuchły pożary jednocześnie w kilku miejscach miasta, tak że straż ogniowa nie mogła nadążyć z gaszeniem.

W jednym szpitalu dla dzieci zaledwie zdołano poparzone i poranione dzieci uratować od śmierci.

Największe szkody wyrządził ten huragan w miastach nadmorskich i w portach, gdzie całe szeregi okrętów pozrywał wicher z kotwicy i okręty te błąkają się po morzu, najeżdżają na siebie i rozbijają się.

U nas w Polsce dotychczas takich huraganów nie było, i — jak zapewnili naszą redakcję w Państwowym Instytucie Meteorologicznym, który przepowiada w naszym kraju pogodę, fala tych burz Polskę ominie.

Warunki prenumeraty: w Waszawie—kwartalnie 3.50, półrocznie 7.—, rocznie 14.—. Na prowincji—kwartalnie 3.80, półrocznie 7.60 rocznie 15 20. Zagranicą 30 zł. rocznie.

Ceny ogłoszeń: W tekście — 1 zł. 50 gr. za wiersz 1-o łamowy wysokości 1 milimetra; za tekstem — cała strona 400 zł., 1/2 strony 225 zł., 1/4 strony 100 zł., 1/8 strony 60 zł.; ogłoszenia drobne 15 gr. wyraz.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA NOWY-ŚWIAT 25.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW WOSIK. **Wydawca: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością „Wieś“**

Zakł. Graf. Prac. Druk., sp. z o. o. Warszawa, Nowy-Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.